

## EDWARD HERTZ-SKOWROŃSKI

ur. 1920; Sanok



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, Żydzi, okupacja niemiecka, wybuch wojny, ucieczka na wschód, fałszywe dokumenty

### Wybuch II wojny światowej i dalsze losy rodziny

[Wybuch wojny] zastał nas w Lublinie. Słyszeliśmy nagle, że samoloty przechodzą granicę. W czasie [wybuchu] wojny byliśmy w domu. Ojciec był już zmobilizowany jeszcze wcześniej. Pamiętam tylko, jeszcze przedtem, że ojciec był w delegacji, już był na emeryturze, ale stale go wołali do wojska, żeby pomagał, żeby sprawdził czy to może iść, czy nie do DOK, to cały czas przychodzili do nas oficerowie i tego.

Wybuchła wojna, to tak. Brat mój z Warszawy przyjechał do domu. Brat mój Adolf był we Francji i przed wojną, miesiąc przed wojną, przyjechał na wakacje do domu, dostał dyplom doktora i wojna zastała go tu [w Lublinie]. Najmłodszy, to znaczy Kurt, był w Izraelu, bo on już w 1935 roku pojechał do Izraela.

Ja byłem przy rodzinie. Co ja mogłem robić? Widzieliśmy wojnę, bomby padały. I co mogliśmy robić? Nic. Tylko co? Ojciec wziął [mojego brata] Adolfa, tego lekarza, z sobą, bo dostał rozkaz wyjazdu w stronę Rumunii. Ja wiem tylko od Stryja, gdzieś miał tam zorganizować coś. No i wtedy tam był jeszcze Leszek, [syn naszego sąsiada] Pityńskiego. Oni byli przyjaciółmi mniej więcej w tym samym wieku. I jak już byli tam i widzieliśmy, że kończy się to wszystko, że Niemcy się zbliżają, powiedział ojciec: „Idź na Rumunię, a w Rumunii później pójdziesz do wojska polskiego jak trzeba będzie i tego”. To samo zrobił Leszek, też słuchał się ojca. To on poszedł do Sikorskiego, do armii Sikorskiego, oni się dostali, ale brat mój to poszedł do Francji i we Francji były oddziały polskie.

Ja wtedy byłem w Lublinie. Pamiętam [jak weszli Niemcy]. Co mogę powiedzieć? Nie dali wyjść na ulicę. Niemcy wchodzą i tego. To były bombardowania, bombardowania Lublina i tego. Siedzieliśmy. Dalej zaczęły się te akcje przeciwko Żydom. To później widzieliśmy, że brali do robót, każdego kogo złapali. Później opaski dali dla Żydów. Jak zaczęli dawać opaski to, ojciec był wtedy prawdopodobnie koło Katynia. Nie wiem, jak to tam było. W każdym razie ojciec z armią był na granicy rosyjskiej. I co się działo? To w każdym razie zmienił mundur, tam ktoś mu pomogli i jako cywilny

był, i został w Łucku. Wyjął papiery jakieś, że jest kupcem czy coś, nie wiem jak to się zdało. A myśmy... to matka nasza powiedziała: „Tutaj nie macie co robić. Ja zostanę z Minką, a wy jedźcie, uciekajcie stąd”. Myśmy uciekli w stronę Lwowa, to już było po rosyjskiej stronie. To tam byliśmy kilka czasu i później wróciliśmy do Polski, do domu, do Lublina. To już były ciężkie czasy, to bardzo ciężkie czasy. I później zaczęło się... Były ciężkie czasy, dlatego, bo brali Żydów do ciężkich robót, do wszystkiego czego. Bili. No, Polacy im pomagali trochę. I były bardzo ciężkie czasy. Co było? Myśmy dostali metryki. Tam znajomy załatwił nam metryki, że jesteśmy Polakami i tego. Każdy z nas wyglądał jak Polak po pierwsze i rozmowa cały czas była po polsku to nie mógł ktoś powiedzieć, że jesteś żydziak. W każdym razie to tego. Jak widzieliśmy, że już nie może być, to uciekliśmy do Warszawy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-12-25, Hajfa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Paweł Iwanina
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"